

echo

KRAKOWA

PISMO POPOŁUDNIOWE

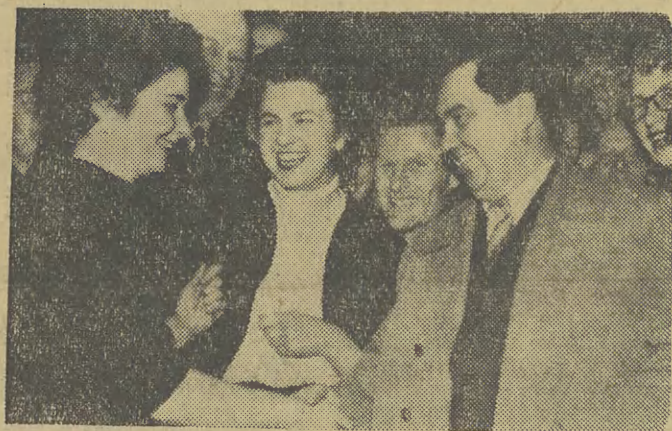
Rok XI

Kraków, sobota 24, niedziela 25 marca 1956

Nr 72

Odstąpienie tablicy
pamiątkowej
ku czci
9 ciał poległych
w strajku Semperitowców

W dniu dzisiejszym o godz. 13.30 odbyło się przed gmachem Prezydium Woj. R. N. odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci 9 poległych 20 lat temu w strajku okupacyjnym Semperitowców. W uroczystości odsłonięcia tablicy wzięli udział delegacje zakładów pracy i społeczeństwa Krakowa. O godz. 14 zebrani udali się na cmentarz rakowicki, gdzie złożono w wspólnym grobie poległych wieńce i kwiaty.



Agencja AFP w depeszy opisującej zwiedzanie przez Malenkowa zakładów „General Electric” pisze:

Nowa prowokacja faszystów włoskich
Adwokat
byłej kochanki Musoliniego
złożył skargę
na płk. Valerio
za świadome zabójstwo

Faszyści włoscy od dawna ostrzą sobie zęby na Waleria Audisio, byłego znanego partyzanta włoskiego. Oddział dowodzony przez Audisio, występujący w latach okupacji jako pułkownik Valerio, rozstrzelał schwytanego na granicy szwajcarskiej Mussoliniego wraz z jego kochanką.

W tych dniach dokonano ekshumacji jej zwłok, które przeniesiono do grobu rodzinnego. Przy tej okazji adwokat rodziny byłej kochanki Mussoliniego, Claretty Petacci, oświadczył, że złożył skargę na pułkownika Valerio za „świadome zabójstwo” tej ostatniej.

Ta nowa prowokacja, wymierzona w wybitnego i popularnego działacza demokratycznego, będąca kolejną próbą zdyskredytowania Włoskiego Ruchu Oporu, wywołała w społeczeństwie włoskim wielkie oburzenie.

- **Wielkie współzawodnictwo**
- **honorowe odznaki**
- **wysokie nagrody**

Dzięki inicjatywie społecznej Kraków będzie miastem zieleńców

Kraków powinien być godny miana kolebki naszej kultury. Wprowadzając to hasło w życie, Prez. Miejskiej Rady Narodowej wspólnie z redakcją „Echa Krakowa” zainicjowało współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi dzielnicami.

Współzawodnictwo to obejmuje takie dziedziny, jak zwalczanie chuligaństwa i alkoholizmu, zakładanie nowych skwerów, zieleńców i upiększanie fasad domów kwiatami; utrzymanie wzorowej czystości, poprawa estetyki wystaw sklepowych i masowa zbiórka odpadków użytko-

wych. Wszelkie prace, związane z uporządkowaniem i upiększeniem naszego miasta wykonane zostaną w ramach poszerzonego planu gospodarczego przy masowym udziale społeczeństwa.

W zakrojonym na wielką skalę współzawodnictwie wezmą udział dzielnicowe rady narodowe, komitety blokowe, szkolne komitety rodzicielskie, zakłady pracy, administratorzy i dozorczy domów. W najbliższym czasie Prez. MRN opracuje szczegółowy regulamin współzawodnictwa, przy czym za udział w czynach społecznych przewiduje się nadawanie honorowej odznaki. O odznakę tę będzie się mógł ubiegać każdy obywatel, który wyróżni się w akcji nad przywróceniem naszemu miastu jego piękna.

Dzielnice, mogące się poszczycić najwyższą wartością czynów społecznych i ich sprawną organizacją, otrzymają wysokie nagrody. Prez. MRN ufundowało dla przodujących dzielnicowych rad narodowych dwie nagrody: pierwszą w wysokości 300 tysięcy złotych, drugą — 200 tysięcy złotych. Przeznaczone one zostaną na rozbudowę urządzeń komunalnych, oraz rozwój oświaty i kultury w wyróżniających się dzielnicach. Nagrody dla przodujących komitetów blokowych, szkolnych komitetów rodzicielskich i dozorców domów ufundują zakłady pracy i społeczeństwo.

W niedzielę wszystkie sklepy otwarte

W związku ze zbliżającymi się świętami Prezydium MRN poczyniło pewne zmiany co do dni i godzin otwarcia sklepów i placówek gastronomicznych. Udogodni to pracującym nabywanie towarów w okresie przedświątecznym.

W niedzielę 25 bm. będą otwarte wszystkie punkty sprzedaży detalicznej oprócz sklepów mięsnych i mięsno-wędliniarskich. Zakłady gastronomiczne będą czynne jak w każdą niedzielę.

W poniedziałek 26 bm. otwarte będą sklepy mięsne i mięsno-wędliniarskie. W dniach od 26 do 30 bm. włącznie zarządza się przedłużenie godzin sprzedaży w placówkach handlowych.

W sobotę 31 bm. wszystkie punkty sprzedaży detalicznej czynne będą do godz. 18-ej, zakłady gastronomiczne do godz. 20-ej.

W niedzielę 1 kwietnia punkty sprzedaży detalicznej oraz zakłady gastronomiczne (oprócz dyżurujących) będą nieczynne. Otwarte będą jedynie kioski prowadzące sprzedaż papierosów, zapalek, piwa, gazet, słodczy i owoców.

W poniedziałek 2 kwietnia wszystkie punkty sprzedaży

detalicznej oraz zakłady gastronomiczne czynne będą jak w każdą niedzielę. W dniu tym nie będzie obowiązywać zakaz podawania potraw mięsnych. Powszechne Domy Towarowe będą nieczynne.

O godz. 10-tej rozpoczęła obrady sesja Woj. R. N.

Dziś o godz. 10-tej rano w sali Obrad M.R.N. rozpoczęła się plenarna sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. Po uczczeniu przez zebranych chwilą milczenia pamięci Bolesława Bieruta, przewodn. Prez. W.R.N. — J. Nagórzański wygłosił referat, poświęcony sprawie umocnienia spółdzielni produkcyjnych w wiosennej kampanii siewnej.

■ PRAGA. Już wkrótce ukaza się na czesiosłowackim rynku księgarskim książki w okładkach z polichlorku winyli.

Na główną grań Tatr wyrusza jutro wielka wyprawa 14 alpinistów polskich

- ◆ **20 dniowy pobyt w Tatrach — zaprawą naszych alpinistów przed wyjazdem za granicę**
- ◆ **Juslyn Wojsznis wyjeżdża do Chin**
- ◆ **Francuzi zaprosili Polaków na wyprawę alpejską**

Rokrocznie Sekcja Alpinizmu przy Zarządzie Głównym PTTK urządziła w porze

zimowej jedną poważną imprezę, która ma być zaprawą do wypraw zagranicznych. W tym roku taką właśnie imprezą będzie zimowe przejście główną granią Tatr, a więc od Przełęczy pod Kopą aż po Liliowe. Wyprawa, która już w dniu jutrzejszym wyrusza w Tatry, trwać będzie do 15 kwietnia, samo zaś przejście grani zabierze członkom wyprawy mniej więcej 12 dni. Imprezę organizuje sekcja oddziałowa alpinizmu w Krakowie.

Przejście grani odbywać się będzie częściowo na terytorium Czechosłowacji (od Przełęczy pod Kopą do Rysów), a częściowo samą granicą (od Rysów po Liliowe). Wyprawa będzie pewnego rodzaju sprawdzianem przygotowania do wyjazdów w zagraniczne góry.

Poważnie zapowiada się w tym roku wyjazd naszych alpinistów w Alpy na zaproszenie francuskich kolegów. Z radością też została przyjęta przez koła taternicze wiadomość, że tych dniach wyjeżdża do Chin J. Wojsznis jako delegat Sekcji Alpinizmu, by na miejscu zbadać możliwości i warunki zorganizowania pierwszej, polskiej wyprawy alpinistycznej w góry chińskie.

W obecnej wyprawie w Tatry bierze udział 14 osób. Grupę szturmową (8 osób) prowadzi będzie J. Wala. Łącznie z tą grupą, nie schodzącą do dolin, będzie utrzymywana przez drugi zespół pomocniczy, pod przewodnictwem M. Pauly'ego, złożony z 6 osób. Główna baza wypadowa, założona zostanie w Dolinie Wielickiej, skąd w miarę posuwania się granią grupy szturmowej, będzie przesuwała nad Jezioro Popradzkie. Tam też odbędzie się po wykonaniu zadania tj. po dojściu do Liliowego, zbiórka całej wyprawy i powrót drogą dookoła Tatr przez Łysą Polanę do Zakopanego.

Wykonanie tego zadania uzależnione jest nie tylko od sprawności fizycznej uczestników i ich wytrzymałości czy odporności, lecz także od kaprysów aury, która może sprawić (podobnie jak w roku ubiegłym) przykrą niespodziankę nawet jeszcze w kwietniu. (m.b.)

Dalsze szczegóły tej wielkiej akcji nad przywróceniem Krakowowi jego piękna — o publikujemy w najbliższych numerach „Echa”. (k)



Gerlach (najwyższy szczyt w Tatrach) od strony północnej. Odcinek grani Polski Grzebień — Gerlach nie następcza technicznie większych trudności — obozownie jednak na tej wysokości w zimie wymaga od taternika nie lada hartu.

Gdy Adenauer przemawiał na uroczystym posiedzeniu Bundestagu posłowie siedzieli w restauracji (telefonuje z Bonn Marian Podkowiński)

Incydent, jaki wydarzył się podczas plenarnej debaty Bundestagu, jest dzisiaj przedmiotem nie tylko dowcipnych komentarzy, lecz po prostu kpin.

Przed wyjazdem Adenauera do Szwajcarii odbyło się plenum Bundestagu, poświęcone sprawie tzw. unii europejskiej. Przygotowano uroczyste posiedzenie Bundestagu i wczoraj na gmachu parlamentu powiewała kobalto-wo-niebieska flaga unii europejskiej z 12 złotymi gwiazdami. Kiedy przyszło do debaty i Adenauer znalazł się na trybunie, więcej publiczności było na galerii, aniżeli posłów na sali. O godz. 8 wieczór prezydent Bundestagu Gerstenmaier stwierdził, że mniej niż połowa posłów znajduje się na sali. Pod koniec swego przemówienia kanclerz Adenauer mówił już raczej do publiczności na galerii, aniżeli do deputowanych.

Aby ratować sytuację, prezydent Bundestagu rozesłał woźnych do restauracji parlamentarnej oraz do kuliarów, zawiadamiając, że zaraz po przemówieniu kanclerza nastąpi głosowanie w sprawie wniosku, domagającego się zwolnienia od cla pół kilograma kawy dla podróżnych. W kilka minut później sala Bundestagu zarojła się od posłów. Kanclerz mógł spokojnie dokończyć swoje przemówienie, które zresztą nie obeszło się bez incydentów. Kiedy bowiem Adenauer dał do zrozumienia, że opozycja socjaldemokratyczna nie bardzo popierała ideę europejską, ze strony ław opozycji podniosły się protesty. Wtedy ze swego miejsca powstał sprawca rozłamu wśród liberalnej partii, Euler i zaczął czynić wyrzuty socjal-

demokratom. Zrobił się niesamowity chaos na sali i dały się słyszeć wołania pod adresem Eulera:

„Siadać kłamczuchu”, a przedstawiciel SPD Wehner zawołał: „Pan zawsze kłamie”, „Niech pan patrzy, co pan narobił w własnej partii”.

Prezydent Bundestagu ledwie mógł opanować sytuację. Tak oto wyglądała debata „europejska” w Bundestagu. A w łóżu dyplomatycznej przysłuchiwała się temu wszystkim delegacja unii europejskiej ze Strassburga, z zastępcą generalnego sekretarza Dunstonem Curtissem na czele.

Anna Magnani otrzymała „Oskara”

Hollywoodzka Akademia Filmowa przyznała swą najwyższą nagrodę, tzw. „Oskara” Annie Magnani, znanej aktorce włoskiej, jako najlepszej artystce roku za odtworzenie w filmie pt. „Wytatuowana Róża” roli wdowy.

„Oskara” otrzymał również aktor E. Borgnine za swoją kreację w filmie „Marty” oraz reżyser tego filmu D. Mann. Poza tym nagrodę tę przyznano filmowi amerykańskiemu „Marty” jako najlepszemu filmowi roku.

„Oskar” jest to najwyższa nagroda Hollywoodzkiej Akademii Filmowej. Jest to dość duża złota statuetka.

Czyżby zapowiedź wielkiego trzęsienia ziemi

RZYM

W okolicach Messyny, Katanii i Palermo zaobserwowano w powietrzu czerwony pył. Temu niezwykłemu zjawisku atmosferycznemu towarzyszyły silne wiatry, a w rejonie Katanii grzmoty podziemne Etny.

W związku z tym przypominają się, że podobne zjawisko poprzedziło w 1908 roku silne trzęsienie, które spowodowało całkowite zniszczenie Messyny.

Młodzi prawnicy Poznania walczą o palmę pierwszeństwa najlepszego mówcy

Dziś rozpoczął się w Poznaniu turniej krasomówczy studentów wydziału prawa uniwersytetu im. A. Mickiewicza, zorganizowany przez radę uczelnianą ZSP.

Wobec szerokiego audytorium i jury, w skład którego wchodzi przedstawiciele Prokuratury Wojewódzkiej, Sądu Wojewódzkiego, Rady Adwokackiej oraz profesorowie uniwersytetu, 10 najlepszych mówców zmierzy się ze sobą w polemikach oskarżycielskich i obrończych.

WIADOMOŚCI Z SZWAJCARJI

■ NOWY JORK. Przedstawiciel Grecji Aousthiades złożył na posiedzeniu komisji praw człowieka ONZ protest przeciw gwałceniu praw człowieka na Cyprze przez władze angielskie i przeciw deportacji arcybiskupa Makariosa.

■ GENEWA. Kanclerz Adenauer przebywał w piątek wieczorem do Szwajcarii i udał się do willi znanego faszysty szwajcarskiego Rezzonico położonej nad jeziorem Lugano, gdzie spędził swój czterotygodniowy urlop.

Dulles powrócił z Azji

Z okazji podróży Dullesa do Azji, angielski dziennik „Daily Mail” zamieścił fotografię sekretarza stanu w kostiumie kąpielowym, opalającego się na upalnym słońcu Cejlonu. Autor notatki pod fotografią radzi Dullesowi, aby wykorzystał cenne chwile wypoczynku „na rozmyślania”.

Istotnie, Dullesowi przydałyby się rozmyślenia nad kryzysem zagranicznej polityki amerykańskiej i jego przyczynami. Szczególnie dużo do myślenia daje ostatnia podróż po krajach Azji. Prasa amerykańska nazwała ją „latającym głosem Ameryki”, jednak zasługuje ona raczej na nazwę „pielgrzymki po cierniach”.

Pierwszy zawód spotkał Dullesa w Indiach, dokąd pojechał on prosto z sesji rady SEATO w Karaczi, pełen nadziei, że wystarczy obietnica Indiom 75 milionów dolarów „pomocy”, aby zlikwidować wszelkie rozbieżności w stosunkach amerykańsko-hinduskich. Niestety, Dulles wybrał bardzo nieodpowiedni moment dla odwiedzenia Indii. W przeddzień jego przyjazdu do Delhi, sesja rady SEATO poparła roszczenia Pakistanu do Kaszmiru, którego ludność wypowiedziała się za połączeniem z Unią Hinduską — sam Dulles przyrzekł zwiększyć dostawy broni amerykańskiej dla Pakistanu o strzącającego sobie zęby na Kaszmir. Od czasu sesji SEATO mnożą się starcia zbrojne na granicy pakistańsko-indyjskiej, co stwarza nowy punkt zapalny w południowo-wschodniej Azji. W takich warunkach trudno było Dullesowi mówić o „przyjaźni” hindusko-amerykańskiej, a tym bardziej przekonać Hindusów, że bloki militarnego typu SEATO nie stanowią dla nich żadnego niebezpieczeństwa.

Dalsze niepowodzenia oczekiwali Dullesa w Indonezji. Gdy tylko wysiadł z samolotu, ujrzał na murach domów mało zachęcające napisy „precz z SEATO”, „Dulles do domu”. Prasa indonezyjska również doradzała sekretarzowi stanu, aby jak najszybciej wracał do domu i nie rozwodził po krajach Azji swej „beczki z prochem”.

Rząd indonezyjski przyjął amerykańskiego gościa uprzejmie, lecz z rezerwą, dając mu do zrozumienia, że o przyjaźni między obu krajami będzie można mówić dopiero wtedy, gdy rząd USA przestanie popierać holenderskich kolonizatorów i zrewiduje swe stanowisko w sprawie zachodniego Iranu, który znajduje się wciąż pod okupacją holenderską, jakkolwiek stanowi nieodłączną część Wysp Indonezyjskich.

Wreszcie ostatni etap podróży — Japonia. Do wizyty w tym kraju Dulles przywiązywał dużą wagę, miała ona bowiem przyspieszyć rewizję obecnej konstytucji japońskiej, która zabrania udziału Japonii w jakiegokolwiek wojnach, czy blokach wojskowych. W przemówieniu wygłoszonym 18 marca w Tokio, Dulles oświadczył, że Stany Zjednoczone liczą na „wydatną pomoc Japonii w umocnieniu amerykańskich pozycji strategicznych w zachodniej części Pacyfiku i w południowo-wschodniej Azji”.

Jednakże sekretarz stanu znowu wybrał bardzo niefortunny moment dla odwiedzenia Japonii. W społeczeństwie japońskim panuje ogromne poruszenie z powodu zapowiedzianych na wiosnę nowych prób z bombą wodorową.

Tak więc misja Dullesa w krajach Azji prezentowała to wszystko, co w polityce amerykańskiej jest stare i przestarzałe. Ogromny błąd amerykańskich mężów stanu typu Dullesa polega na tym, że nie dostrzegają oni, lub nie chcą dostrzec, iż narody Azji boją się przede wszystkim kolonializmu i wojny.



Akcja powstańcza w Algierze trwa nadal. Patrioci podpalili onegdaj garaż w m. Alger, niszcząc ok. setki wozów. Jak podają źródła algerskie — samoloty francuskich sił zbrojnych wyposażono w specjalne instalacje, umożliwiające transportowanie napalmu. W okręgu Palestro użyto już tej broni przeciwko oddziałom powstańczym.

Amerykańskie paradoksy

**Nie znając się
płatni szpicle
śledczego biura
federalnego
oskarżają siebie
o komunizm**

WASZYNGTON. Prześladowanie działaczy i osób o przekonaniach demokratycznych przybrało w USA takie rozmiary, że nie rzadko pomawia się o komunizm ludzi, którzy z komunizmem mają tyle wspólnego co Eskimos z Afryką. Na tym tle dochodzi do groteskowych i wręcz humorystycznych scen. Ostatnio — jak donosi agencja AFP — Charles Childs oskarżył o wywrotową działalność niejakiego Odis Rearisa. „Jest on agentem komunistycznym!” — oświadczył Childs przed komisją do badań działalności antyamerykańskiej.

Wznowy przed komisję oskarżony z kolei oświadczył: „Childs to stary, wytrawny działacz komunistyczny, agituujący w komórce uniwersyteckiej”.

W toku śledztwa wyszło na jaw, że obaj domniemani „komuniści” są płatnymi szpicłami amerykańskiego biura śledczego.

Zamiast stanąć do pojedynku gen. Aramburu przekazał list Perona do instytutu chorób umysłowych

PANAMA. Były dyktator Peron przebywający obecnie w Panamie, przekazał konsułowi argentyńskiemu, w tym kraju pismo, w którym wyzywa swego następcę, prezydenta Aramburu, na pojedynek. Miejscem pojedynku może być jakikolwiek punkt na granicy argentyńskiej — oświadczył on dziennikarzom agencji UP.

Powodem wyzwania był wywiad generała Aramburu, udzielony dziennikowi amerykańskiemu, w którym nazwał on Perona „uciekierkiem z kraju”. Aramburu przekazał list swego poprzednika do instytutu chorób umysłowych wraz z pismem innego Argentyńczyka, proponującego rządowi eksploatację „ryb elektrycznych” dla potrzeb przemysłu elektrotechnicznego.

**Aby ratować swoje dziecko
włoski robotnik
chciał
sprzedać oko!**

RZYM. 9-letnia Włoszka Adriana Belluci po przebytej chorobie Heine Medina straciła władzę w nogach. Zrozpaczony ojciec, z zawodu hutnik, postanowił za wszelką cenę zdobyć fundusze na wysłanie dziecka na kurację do Stanów Zjednoczonych. Dowiedział się on, że znany sportowiec włoski Coppi ofiaruje całe swe mienie za oko ludzkie dla swego przyjaciela, któremu grozi ślepotą. Nieszczęśliwy ojciec wyraził chęć zawarcia tej transakcji dla uzyskania potrzebnych mu 2 tys. dolarów (15 milionów lirów), ale sportowiec nie chciał przyjąć tej oferty. O sprawie tej dowiedziono się w Czechosłowacji z włoskiej prasy komunistycznej, gdyż włoscy robotnicy zorganizowali między sobą zbiórki dla ratowania dziecka.

Czechosłowackie ministerstwo zdrowia zaoferowało bezpłatne leczenie małej Adriany Belluci, Czechosłowacka rada kobiet zaprosiła do CSR również matkę, aby dziewczynka nie czuła się osamotniona.

Z samolotu, który przywiózł Adrianę przed trzema miesiącami, trzeba było ją znieść na noszach. Obecnie zaczyna ona już chodzić o kulach.

Doskonałe postępy robi Adriana nie tylko w chodzeniu. Z chwilą powrotu do Włoch będzie ona już z pewnością mówić dobrze językiem swych czeskich przyjaciół.



**Rysie
napadają na sarny
w lasach pod Rytrzem**

W okolicach Rytra pod Nowym Sączem szeroko rozmnożyły się rysie. Drapieżniki przebywające w korzystnych warunkach, w gestych lasach, zaczęły wyrządzać duże szkody w zwierzynie płowej, napadając nawet na sarny. W krótkim okresie ofiarą rysy padło kilka większych sztuk, na które drapieżniki napadły wyłącznie z chęci mordu, gdyż nie żywią się ich mięsem.

Wobec tego Ministerstwo Leśnictwa zezwoliło na odstrzał kilku rysy, pozostających — jak wiadomo — pod ścisłą ochroną. Polowanie na zwierzęta przeprowadzą miejscowi leśnicy.

WIADOMOŚCI z KRAJU

WARSZAWA. Rada Państwa, na wniosek prezesa rady ministrów, postanowiła powołać na stanowisko ministra górnictwa węglowego Franciszka Wąniolę, a na stanowisko ministra pracy i opieki społecznej Stanisława Zawadzkiego.

RADOM. We wsi Wsola pow. Radom urodziły się trojaczki. Szczęśliwa matka trzech dziewczynek jest żoną rolnika Słomińskiego.

BYDGOSZCZ. We wsi Wochatek na terenie Pojezierza Orochowskiego, gdzie znajduje się jedna z najpiękniejszych w Polsce stanic wodnych, buduje się 12 nowych czteroosobowych domków campingowych.

KRAKÓW. 23 bm. zmarł w Krakowie, przeżywszy 91 lat, wybitny artysta-rzeźbiarz Konstanty Laszczka, b. profesor i rektor Akademii Sztuk Plastycznych.

WARSZAWA. Jeden z najstarszych i najbogatszych w tradycje zespołów śpiewaczych naszego kraju — Towarzystwo Śpiewacze „Harfa” obchodzić będzie 25 bm. jubileusz 50-lecia swej działalności.

Sowizdrzalski żart studentów

**Przebrani za Egipcjan studenci
złożyli wizytę ojcom miasta
Sieny i San Gimignano**

RZYM. W całych Włoszech zaśmiewano się wczoraj z figla, jakiego spletało burmistrzom kilku studentów. W dniu 21 bm. zatelegrafowali oni do władz miejskich San Gimignano i Sieny informując, że 22-marca przybędzie do tych miast „grupa Egipcjan”, i, że należałoby wobec tego godnie przyjąć zagranicznych gości.

Na drugi dzień autorzy depeszy, przebrani w stroje mieszkańców kraju piramid (fezy, luźne szaty, etc.) przybyli autobusem do San Gimignano, gdzie zostali uroczystie powitani przez nie podejrzewające władze miasteczka.

Burmistrz San Gimignano z powagą oprowadził „cudzoziemców” po mieście, pokazując średniowieczne domy i mu-

Wiech Walery Wątróbska ma głos Kudy mu do Kiercelaka!

— No i jak, panie Królik, byłeś pan w tem nowem pedeciaku na Wolskiej?

— Rzecz jasna że byłem.

— I jak się panu spodobalo?

Podobnież lokal luksus i różne rzadkie wynalazki tam sprzedają.

— Na przykład?

— Na przykład szklanki ze spodkami i kieliszki na sztućki i insze niespotykane zdobycze nauki, w tem rodzaju.

— Faktycznie tak jest. Lokal wybudowany tak, że mucha nie siada. Najładniejszy podobnież Pedet w całej Polsce. W środku na głównych ścianach masz pan wymalowane zielone lanszaftu w charakterze rebusów do nagrody. Mądrze to jest wykombinowane, żeby się publika w ogonkach nie nudziła. Nie stoisz już pan beczynnie, nie kłóścisz się pan z ludźmi, bo umysłową pracę jesteś pan zajęty, co który lanszaft przedstawia.

Ja na przykład pół godziny tem się przyglądał i dopiero jedną krzyżówkę rozwiązałem, że widoczek walkie z alkoholizmem czyli pićkanie żółdka przez doktora pogotowia ukazuje. Bardzo pouczająca rzecz. Ale najwięcej mnie się

spodobało, że tak zwanego jarzynowego światła nie ma, tylko naturalne żaróweczki, (gdzie oni to wytrzasnęli?), w leguralnych, ma się rozumieć kryształowych kloszach całe oświetlenie lokalu stanowią.

Widno, ładnie, przyjemnie.

— Tylko uważasz pan, nie w tem czy to jest słuszne?

— W jaki sposób?

— A w taki, że te jarzynowe światło po to było zastosowane w sklepach, żeby ludziom towary obrzydzić. Na przykład w delikatesach, patrzysz pan na półdewice w szaro zgnilem kolorze i cały apetyt panu przechodzi i nie kupujesz pan pół kila, tylko 10 deka, przez co reszta osób w ogonku może przez sklep jak się należy być obsłużona i nikt nie odejdzie z pustymi rękami.

W tem wolskim pedeciaku towary tak na wesoło oświetlone nie poleżą i co raz trzeba będzie wstawiać nowe.

— O, o to niech się derekcja martwi.

— W każdym bądź razie wolska zastawa zdobyta nie wąską placówką. Inne dzielnice będą jej zazdrościć takiego pedeciaka.

— A wiesz pan dlaczego właśnie na Woli taki najlepszy powstał?

— Bo się derekcja przed Kiercelakiem bojała zawstyżić. To był panie szanowny Pedet, chociaż na świeżem powietrzu. Od kamasa do wieściorki. Od gramofonu do flaków z pulpetami mogłeś pan dostać. Psy w najmodniejszych fasonach. Zółwie i gołębie. Nawet bengalskiego tygrysa mógłbyś pan tam zamówić, ukradliby z ZOO i dostarczyli.

Kudy temu Pedetowi do Kiercelaka.

— No faktycznie, ale i tak się starają, nie można powie-

dzieć... (Wiech)

PRZEMYSŁ

Zebranie środowiskowe b. więźniów obozu koncentracyjnego w Płaszowie odbędzie się dziś o godz. 18 przy ul. Wielopole 15, II piętro.

Studium Zaoczne Wydziału Budownictwa Lądowego Politechniki Krakowskiej rozpoczął przyjmowanie zgłoszeń na studia. Wszelkie informacje udzielają Okręgowe Rady Związków Zawodowych, Woj. Oddział NOT, a także dziekanaty Politechnik Krakowskiej, ul. Warszawska 24 — codziennie w godzinach popołudniowych.

„Nasz układ s'oneczny” — oto tytuł odczytu, który wygłosi w dniu 25 bm. o godz. 19 w Woj. Domu Kultury mgr Mielski. Prelekcja uzupełniona będzie przeżyciami, a po jej zakończeniu wyświetlony zostanie film pt. — „Zaśmienie słońca”.

Dziś i jutro — „Coś nowego” czyli wieczór estradowy w Międzyuczelnianym Klubie Studenckim przy al. 3 Maja 5. Początek godz. 19.

Zarządzenie Prezydium WRN z dnia 16 lutego w sprawie ograniczenia energii elektrycznej zostało obecnie anulowane.

„...Sto lat sto lat...” — dożył — Aleksander Czajkowski najstarszy mieszkaniec Bydgoszczy

Wiele serdecznych życzeń od swych krewnych i znajomych otrzymał dziś 100-letni Aleksander Czajkowski — najstarszy mieszkaniec Bydgoszczy.

Dziś sędziwy starzec — jeden z najdłuższych żyjących ludzi w Polsce, cieszy się nie tylko ciągle jeszcze dobrym zdrowiem ale i liczną rodziną. W ciągu bowiem swego życia doczekał się on pięciorga dzieci, czterestu wnuków i siedemnastu prawnuków.

**Spotkanie studentów
z dziennikarzami**

W dniu wczorajszym odbyła się z inicjatywy Klubu Studenckiego U. J. dyskusja studentów z dziennikarzami krakowskimi. Przedmiotem jej była „Rola jednostki w historii”. Temat ten ze względu na dokonaną na XX Zjeździe nową ocenę osoby i działalności Stalina wywołuje dziś szczególne poruszenie.

**24 GODZINY
w świecie**

PRZYBYCIE DO LONDYNU radzieckiego odrzutowca pasażerskiego zostało potraktowane przez prasę brytyjską i agencję prasową jako największa sensacja dnia. Dzienniki zamieszczają liczne zdjęcia odrzutowca, a korespondenci prześcigają się w opisach samolotu.

PRZEBYWAJĄCY OBECNIE W PARYŻU z okazji uroczystości pogrzebowych Irenei Joliot-Curie, minister szkolnictwa wyższego Adam Rapacki złożył w towarzystwie ambasadora PRL we Francji Stanisława Gajewskiego wizytę ministrowi oświaty Billeres. Przedmiotem rozmowy była sprawa pogłębienia współpracy naukowej między Francją a Polską.

PARLAMENT IZRAELA uchwalił 23 bm., budżet na przyszły rok finansowy w wysokości 769.300.000 funtów izraelskich.

Leszek Herdegen

To, co obrzydza nam dzień

Dzisiaj pozwolę sobie zająć się kilkoma zjawiskami spośród tych, które obrzydza nam dzień. Nie są to problemy zasadnicze, nie są to wielkie sprawy wyzwalające podstawowe konflikty współczesności; są to drobne, drobiazdzkie — dokucające, przykre, denerwujące, których suma może obrzydzić nam dzień całkowicie, a wieczorem — podczas obrachunku „ja a świat”, „ja a dzień współczesny” — doprowadzić do uczucia goryczy i smutku.

Jem śniadanie. Chleb jest z zakalcem, herbata stęchła. Dzięki spożyciu kawałka kiełbasy o mało nie umieram. Sprzedawca bowiem zupełnie nie interesuje się moim zdrowiem: sprzedał mi wędlinę nieswieżą, bo musi wykonać plan. Zanim jednak zachorowałem i odwieziono mnie do szpitala, siedziałem w kuchni przy stole i przeżuwałem spożywane. Sufit ów (nowe budownictwo) cały jest popękany. Rodzą się we mnie różne myśli. Może to nie tylko zaprawa? Może sufit pęka z zaskórniczo? Może kuchnia miłych sąsiadów z czwartego piętra spadnie mi na głowę? Ot i żal, ot, i bezustanna potrzeba rozrachunku z życiem. Przypicie — kłopotliwa.

Jadę tramwajem. Ale zanim wejdę do wnętrza grozi mi śmierć. Motornicy bowiem zawsze gdzieś szalenie się spieszą i rusza bez sygnału konduktora, który zresztą bardzo często daje sygnał za wcześnie, zanim pasażerowie wsiedli do wozu. Czy konduktor musi być Farysem i tak strasznie szybko pędzić do tajemniczego celu? My zawsze robimy wielkie larum, bijemy w dzwony, piszemy tasemcowe artykuły i organizujemy rozprawy sądowe — dopiero wtedy, gdy ludzie poumierają (pożar kina, wybuch w Skawinie itp.). Logika na poziomie mojej pięcioletniej kuzynki, Małgosi, nakazywałaby zapobiegać wypadkom.

Stucham radia. 18 marca speaker informuje mnie, że poprzedniego dnia, wieczorem, odbył się uroczysty spektakl „Intrygi i miłości” w wykonaniu zespołu Burgtheater z Wiednia, spektakl „entuzjastycznie przyjęty przez publiczność”. Tymczasem pierwsze przedstawienie odbywało się w chwili nadawania komunikatu: 18 w niedzielę przed południem.

Czytam „Gazetę Krakowską” (19. III. br.), sprawozdanie z przedstawień tegoż zespołu wiedeńskiego. Dlaczego na młodość bośką, w 133-wierszowym artykule autor zdołał pomieścić aż siedem błędów rzeczowych?

1. Vicedyrektor Centr. Zarządu Teatrów, Dobrowolski nie nosi imienia Stanisław Witold, ale Stanisław Wincenty. 2. Pierwsze przedstawienie odbyło się 18 a nie 17 bm. 3. Scenograf nazywa się Judtmann, a nie Jundtmann. 4. Skoro „aktorzy austriaccy grali bez dekoracji, w kulisach” — to jakim sposobem sprawozdawca oglądał spektakl? Jeśli graliby w kulisach, żaden aktor nie ukazałby się na scenie. Oni natomiast grali w kotarach. 5. Antonina Hoffmann, a nie Hofmann. 6. Ewald Balser, a nie Baiser. 7. Postać w sztuce Schillera nazywa się Lady Milford, a nie Milord.

Jeżeli mówimy o niesolidności, to właśnie jest to.

Co sobotę walczę o „Przekrój”, „Nową Kulturę”, „Przegląd Kulturalny”, co niedziela — o „Świat”. Walczę, bo są za małe nakłady. Podobno orak papiera. Tymczasem to kłamstwo. Skoro są dziesiątki ton papieru na tysiące bezsensownych wydawnictw w typie „Walka o socjalizm w rzemieślniczej fabryce ekier w latach 1897—1901”, albo „Polski maturzysta”? Magazyny Domu Książki nie mogą już pomieścić gór niesprzedanych książek, tzw. „cegieł”. To nieprawda, że walczę. Pewna sympatyczna pani odkłada mi czasopisma do specjalnej teki.

Co parę dni bywam miażdżony przez rozjuszony tłum w „Delikatesach” na Rynku Głównym. To nie znaczy bym nie lubił swego społeczeństwa. Społeczeństwo ma pełne prawo do rozjuszenia, skoro najbardziej uczęszczany sklep w Krakowie ma mikroskopijny — jak na tak szeroki asortyment towarów — lokal, idiotyczną zabudowę wnętrza i główne drzwi szerokości 1,40 m. Oczywiście, dla spółdzielni „Szkłana rurka” jest nowy wspniany lokal, dla „Delikatesów” nie ma.

Bardzo poważnego wyczynu dokonała ostatnio Administracja Osiedla Grzegorzki Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych zarządzając m. in.: „Należy usunąć wszelkie wycieraczki znajdujące się pod drzwiami lokatorów na klatkach schodowych, a umieścić je w przedpokojach”. Jeśli nie będę stosować się do powyższego zarządzenia, będę pociągnięty „do odpowiedzialności karno-administracyjnej lub organu M.O.” (Po polsku, co?).

A więc jeśli nie postąpię przeciw zdrowemu rozsądkowi — zostanie aresztowany.

O, wiele jest spraw, które tak bardzo obrzydza nam dzień.

LESZEK HERDEGEN.

Cenne eksponaty Muzeum Narodowego leżą w ciasnych magazynach a nowy gmach czeka na rozbudowę

Zbliża się długo oczekiwany remont Sukiennic, a wraz z nim czasowe zamknięcie Galerii Malarstwa Polskiego. Okresowy brak tego działu muzealnego odczuwają nie tylko mieszkańcy Krakowa, ale i liczne wycieczki tak z kraju jak i z zagranicy. Niestety... musimy „uzbroić się w cierpliwość” i czekać na zakończenie remontu. W tej chwili bowiem nie można nawet marzyć o wystawieniu eksponatów z Sukiennic w innym miejscu. Po prostu brak jest odpowiednich sal wystawowych, a w dodatku wiele eksponatów leży w pekających z ciasnoty magazynach oczekujących na „lepsze jutro”. To lepsze jutro wiąże się z zakończeniem budowy nowego gmachu naprzeciw Błoń.

CZEKAMY NA ROZBUDOWĘ

Przed wszystkim muszą być przeprowadzone prace wykonawcze istniejącej już części gmachu. Według projektów trwać one mają do końca 1957 roku. Mimo usilnych starań dyrekcji Muzeum Narodowego w Krakowie posuwały się dotychczas one w żółtym tempie ze względu na zbyt szczupłe kredyty.

Obecnie dotychczasowy wykonawca — Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — na podstawie uchwały Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego przekazał wszystkie roboty przy Muzeum do 1 kwietnia br. — Pracownikom Konserwacji Zabytków. Oby nie wpłynęło to na nowe opóźnienie terminów. Chcąc oddać budynek do końca przy-

szłego roku — Pracownicy muszą przejąć bezwzględnie wszelkie prace nie tylko formalnie ale i faktycznie.

Zbyt optymistycznych planów nie można jednak wiązać z oddaniem do użytku istniejącej już części gmachu. Przede wszystkim dużo miejsca zajmują w niej halle i klatki schodowe. 6 sal na I i II piętrze oraz duża sala reprezentacyjna na parterze, przeznaczona na wystawę zabytków uzbrojenia — to w sumie nie wiele, tym bardziej, że jeszcze dwie inne sale tzw. graficzna i odczytowo-kinoowa muszą być oddane na tymczasowy magazyn. W dotychczasowych pomieszczeniach wystawowych można by urządzić jedynie skrócony pokaz rzemiosła artystycznego. O wystawieniu zbiorów z Sukiennic nie ma mowy, gdyż nadające się na ten cel 3 sale o górnym oświetleniu są zbyt małe...

PROSIMY: SZYBCIEJ!

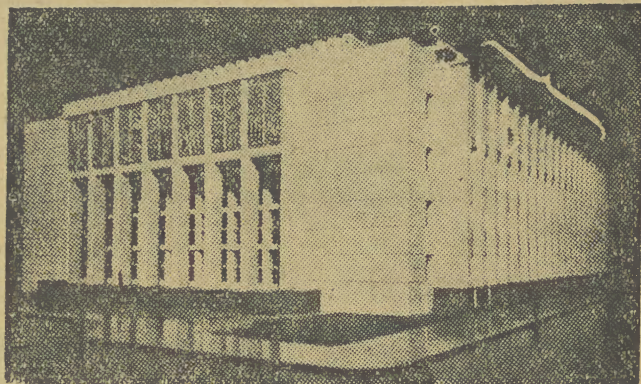
Jedynym wyjściem z tej trudnej sytuacji byłaby dalsza, przewidziana projektem od dawna — rozbudowa gmachu. Nie została ona wzięta pod uwagę w planie 5-letnim; jedynie w latach 1959 i 1960 przewidziane będą kredyty na dokumentację techniczną. Ministerstwo Kultury i Sztuki doceniając jednak opłakaną sytuację Muzeum przeznaczają pewną sumę na opracowanie założeń projektowanych dla rozbudowy i przybliżonego kosztorysu. Spodziewamy się po tym wiele. Przede wszystkim oczekujemy, by założenia te i projekty przedłożone zostały

przez Ministerstwo Prezydium Rządu do definitywnego wreszczenia załatwienia kompromitującej od lat sprawy Muzeum Narodowego.

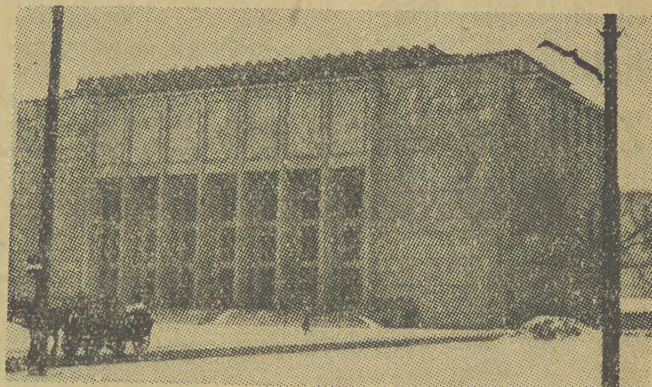
Dopiero wówczas można by zrealizować projekty na „dalszą metę”. Na czym one polegają?

W rozbudowanym gmachu urządzono by wystawę poszczególnych działów m.in. ma-

larstwa, rzeźby, grafiki, rzemiosła artystycznego, militariów itp. Dom Szołayskich przy pl. Szczepańskim przeznaczono by w tym wypadku na zbiory Dalekiego Wschodu, Oddział im. Czartoryskich — częściowo na galerię malarstwa obcego, a Sukiennice — na retrospektywną wystawę sztuki polskiej od romanizmu do XVIII wieku. (bp)



Tak w myśl projektów powinien wyglądać gmach Muzeum Narodowego.



A tak niestety jeszcze dziś wygląda.

czy wiecie?

Zbliża się nieuchronnie termin eksmisji Estrady Satyrycznej z małej sali Teatru Starego

W poniedziałek 26 bm. „Estrada Satyryczna” obchodzi swój „mały jubileusz” 50 przedstawienia pt. „Jedziemy na Olimpiadę”. Do 100 spektaklu „Estrada” już prawdopodobnie „nie dociągnie”. Nie dlatego, aby ostatni program skazany był na... plaję, ale nieuchronnie zbliża się termin eksmisji „Estrady” z małej sali Teatru Starego, wyznaczony na koniec kwietnia.

Jeszcze w lutym br. na wspólnej konferencji Wydziału Kultury MRN z architektami, wysunięty został projekt wybudowania w gmachu teatru zapasowego wyjścia z dużej sali w myśl przepisów przeciwpożarowych, co w rezultacie zapewniłoby „Estradzie Satyrycznej”... dalszy żywot na zajmowanej dotąd scenie. Chodzi bowiem o to, że w chwili obecnej z obydwu sal w Teatrze Starym, prowadzi tylko jedno wyjście przez główny hall i wskutek tego mała sala musi ulec likwidacji. — Jak osądzili architekci, budowa zapasowego wyjścia jest zupełnie realna. Można je uruchomić przez skasowanie kilku ostatnich rzędów w dużej sali i przeznaczenie uzyskanej powierzchni lokalowej na korytarz, skąd schodami prowadziłoby wyjście do ostatniej sali Międzynarodowego Klubu Książki i Prasy, a stamtąd na Plac Szczepański.

Prezydium MRN nie zajęło jeszcze w tej sprawie żadnego stanowiska, jak również nie rozpatrzyło innych projektów zmierzających do zapewnienia „Estradzie Satyrycznej” jakiegokolwiek lokum. Na jednej z konferencji w WRN przedstawiono bowiem propozycję przeniesienia „Estrady Satyrycznej” do gmachu przy ul. Skarbowej 2, gdzie mieści-

się scena WDK (teatr „Studio”). Scena WDK mogłaby natomiast zająć przeznaczony już dawno na Zakładowy Dom Kultury gmach przy ul. Grzegorzkiej, w którym węgłowiec kino „Związkowiec”. Trzeba tu dodać, że jest to budynek przystosowany do potrzeb teatru.

Szybko mijają dni, a losom „Estrady Satyrycznej” nikt się dotąd nie zajął. Centralny Za-

ład Imprez Estradowych nie słyszy rozpaczyliwych alarmów krakowskiej „Estrady”, której grozi nieuchronna likwidacja. Również Wydz. Kultury MRN i Prez. WRN czekają obojętnie, aż nadejdzie termin eksmisji. Jeszcze cztery tygodnie... A potem? „Estradzie Satyrycznej” nie pozostanie nic innego jak przerwanie swej działalności lub organizowanie imprez w jakiejś cyrkowej budzie na Błoniach. Tak czy inaczej perspektywa bardzo ponura i bez natychmiastowej interwencji władz miejskich grozi skandalem. (aż)

Kto chce NIECH CZYTA

Wiele słyszałem o słynnych skrzypcach Stradivarius, jednak nikt nie mógł mi wyjaśnić, na czym polega ich wartość i czym różnią się one w budowie od innych skrzypiec... — pisze do nas Czytelnik, p. K. J. z Krakowa.

Otóż udzielenie odpowiedzi na to pytanie wcale nie jest rzeczą łatwą. Sławny lutnik włoski z Cremony, Antonio Stradivari (Stradivarius), zmarły w r. 1737, tajemnicę szczegółów budowy swych skrzypiec zabrał z sobą do grobu. Do dziś dnia — nawet mając przed sobą wzór w postaci autentycznych skrzypiec, Stradivarius — nie udało się jeszcze nikomu zbudować skrzypiec, z których można byłoby wydobyć tak piękny dźwięk, jaki płynął z instrumentów mistrza z Cremony. Niezwykle szlachetna barwa i donośność tonu skrzypiec Stradivariusu ma charakter dramatyczny, nie przeto dziwnego, że skrzypkowie-wirtuozi specjalnie ubiegają się o instrumenty Stradivariusu, a one bowiem najlepiej nadają się do celów koncertowych: siła ich dźwięku może „prze-

drzeć się” nawet przez wielką orkiestrę symfoniczną.

„Na oko” niektóre różnice budowy skrzypiec Stradivariusu w porównaniu ze skrzypcami dawniej budowanymi nie są trudne do uchwycenia: Stradivariusi zmniejszili wypukłość wierzchu, ustawili bardziej pochyło otwory rezonansowe i zmienili niektóre proporcje konstrukcji. Charakterystyczną cechą zewnętrzną skrzypiec Stradivariusu są m. in. piękne ozdoby, inkrustacje z kości słoniowej, misterne ornamenty itp.

Skrzypce Stradivariusu są dziś wielką rzadkością, mimo, że za swego długiego życia mistrz zbudował ich bardzo wiele (ostatnie swe skrzypce wykonał Stradivarius mając lat 93) i o ile w wieku XIX można było nabyć skrzypce Stradivariusu za cenę ok. 20 tys. franków w złocie — o tyle dziś cena ta dochodzi do zawrotnych wysokości.

Skrzypce Stradivariusu posiadało kilku światowej sławy wirtuozów. M. in. E. Ysaye, J. Kubelik, P. Sarasate — a z Polaków — Izydor Lotto. —

...w szkołach angielskich nadal stosuje się karę chłosty, nawet w zakładach żeńskich? Może ją wymierzać jednak tylko kierowniczka szkoły lub upoważniona przez nią nauczycielka — (nigdy nauczyciel) i każdorazowe użycie różgi musi być odnotowane w „czarnej księdze”.

...młodzież chińska postanowiła wznieść drugi Wielki Mur. Tym razem będzie to jednak nieprzerwane pasmo zieleni ciągnące się na przestrzeni 1.000 mil.

...sztokholmskie mowy mają swoje własne konto bankowe. Dokładne brzmienie konta brzmi „Stadens Faglar nr 2031” (miejskie ptactwo) i obejmuje swym zasięgiem nie tylko mowy, ale również labędzie, dzięki gęsi itd. Ptactwo to jest upoważnione do pobierania dowolnych kwot na swe utrzymanie. Pośrednikiem w tych sprawach jest miejski opiekun ptactwa, który zakupuje z tych funduszy żywność dla swych podopiecznych, a ofiarodawcą jest społeczeństwo Sztokholmu.

...sztuka Edmunda Rostanda — „Cymano de Bergerac” jest w naszym ciągu zakazana w USA zgodnie z zarządzeniem z... 1897 r.

...nakład dzienników w USA drukowanych w języku angielskim przekroczył w r. ub. 55 milionów egzemplarzy. Gazety wieczorne osiągnęły liczbę 34 mln, a dzienniki poranne około 21 milionów egzemplarzy.

...firma włoska Ansaldo nie uzyskała od Stanów Zjednoczonych zamówienia na wyposażenie centrali elektrycznych, gdyż według opinii pani Booth Luce — ambasadora USA w Rzymie — fabryka ta zatrudnia zbyt wielu komunistów...

...w Londynie sprzedano na licytacji za 16.500 szterlingów obraz Rembrandta, przedstawiający siostrę artysty, pochodzący z roku około 1634.

...wyświetlany w Polsce film francuski „Wakacje pana Hulot” pretenduje do nagrody Akademii Sztuk i Nauk Filmowych w Hollywood.

...wielka nagroda francuskiego Towarzystwa Literackiego w wysokości 100 tys. franków została przyznana Henri Mathezie za całość twórczości literackiej.



Takimi miniami przywitał zespół Estrady Satyrycznej wiadomość o eksmisji z małej sali Teatru Starego. Fot. Feliks Nowicki

Złoty delfin

Model autokaru, który widzicie na zdjęciu stał się sensacją wystawy samochodów, zorganizowanej w ostatnich dniach w Genewie.

„Złoty Delfin” zbudowany jest z trwałej masy plastycznej. Długość jego wynosi 11,5 m, szerokość wnętrza 2,4 m, wysokość 1,8 m. Autokar posiada 18 miejsc siedzących, radio-telefon i odbiornik telewizyjny. (b. k.)



Bez znajomości astronomii kosmicznej lot międzyplanetarny byłby niemożliwy

Żyjemy w epoce przygotowań do lotów międzyplanetarnych i kwestie związane z budową rakiet, pojazdów kosmicznych znalazły się obecnie na warsztacie pracy naukowców-techników. Wydawać by się mogło, że w tej sprawie mniej mają do powiedzenia uczeni, reprezentujący tzw. tradycyjne, klasyczne działy astronomii.

Zasięgnęliśmy więc opinii astronomów Obserwatorium Krakowskiego, które znane jest w świecie m. in. z szeregu nowych odkryć i pomysłów racjonalizatorskich, wprowadzanych do metod obliczeń astronomii klasycznej.

Oto co dowiedzieliśmy się. Lot bezsilnikowy rakiet w próżni międzyplanetarnej byłby zagadnieniem nie do rozwiązania, bez takich właśnie działów astronomii klasycznej jak mechanika nieba i wyznaczanie orbit. Praktyczne rachunkowe rozwiązywanie zagadnień nawigacji międzyplanetarnej (sztuka prowadzenia pojazdów kosmicznych) — należeć będzie co prawda do matematycznych maszyn elektronicznych — lecz dane wejściowe i właściwe wzory działań poda maszyna — człowiek.

— Owszem... jest skrytka w ścianie właśnie w tym pokoju. Pamiętam, kiedy byłem młodą dziewczyną, to raz widziałam, jak się to rozsuwa. Ale nie mogę sobie w tej chwili przypomnieć, która to była ściana. A może to było w bibliotece? Trudno mi powiedzieć.

— Czy za tą ścianą jest tyle miejsca, że człowiek mógłby się ukryć?

— O, nie proszę pana. To rodzaj małej niszy czy szafki, nie więcej niż pół metra kwadratowego.

— Nie to miałem na myśli.

Znowu zarumieniła się.

— Jeżeli pan mnie posadza, że się gdzieś ukryłam, to mówię panu, że to nieprawda. Słyszałam, jak panna Nick zeszła ze schodów i biegła do ogrodu. Usłyszałam jej okrzyk przerażenia... Wyszedłam do hallu, żeby zobaczyć, co się stało. I to jest święta prawda.

ROZDZIAŁ XIII.

Listy.

Pozbywszy się wreszcie Ellen Poirot zwrócił ku mnie zatroskaną twarz.

— Zestawiam się teraz... Jak myślisz, czy słyszała te strzały, czy nie? Jestem prawie pewny, że słyszała. Wtedy otworzyła drzwi od kuchni, usłyszała kroki Nick zbiegającej po schodach i wyszła do hallu, żeby zobaczyć co się stało. Wydaje mi się, że zupełnie naturalnie. Ale dlaczego nie była w ogrodzie na fajerwerkach? To chciałbym wiedzieć.

— Skąd ci przyszło do głowy, żeby spytać o jakiś schowek?

— Bo ja wiem. Pomyślałem sobie nagle, że nie możemy być stuprocentowo pewni, iż J. nie istnieje.

— J.?

— Tak, J. Ostatnia osoba na mojej liście. Ow problematyczny nieznajomy. Przypuśćmy, że J. zjawiał się tutaj wczorajszej nocy i że Ellen o tym wie.

Walenty, Ferdynand, Pelagia, Agata — oto imiona, których nie lubią kwieciarnie

Nie kalendarz jednak a cena decyduje czy kwiaty możemy kupować na codzień

Kwiaty są tańsze. — Istotnie, ale nie o tyle, by je kupowano bez specjalnej okazji. Ceny tego — jak mówi Wiech — „ pachnącego towaru ” są jeszcze wciąż wysokie.

— Widocznie hodowla kwiatów jest droga.

— Nie hodowla, lecz koszty własne kwieciarni są zbyt wysokie.

Takie i podobne rozmowy słyszy się w Krakowie.

OGRODNIK KONTRA — HANDEL

Najwięcej do powiedzenia w tej sprawie mają ogrodnicy. Spytajmy, co sądzą o obniżce cen kwiatów brygadzi- sta wielkiego gospodarstwa w Rajsku.

— Koszty hodowli kwiatów — mówi Stanisław Żwawa — zostały obniżone głównie przez hodowców. Na przykład my sprzedajemy kwiaty po cenach przeciętnie o 20 proc. niższych niż w roku ubiegłym. Wprawdzie w ślad za nami MHD obniżył koszty, ale to nie umniejsza naszych pretensji do handlowców. Bo oni nie hodują kwiatów, nie pielęgnują, a zbierają większą część dochodów. Mało kto wie, że do naszych cen MHD dolicza nawet 80 procentową marżę. Na przykład u nas cyneraria kosztuje 15 zł, w kwieciarni 25 zł.

— Naszym handlowcom brakuje zmysłu handlowego. Mając w odległości 70 km od Krakowa wielkie gospodarstwo w Rajsku, sprowadzają kwiaty z odległych okolic. Sprytniejsi okazali się handlowcy ze Śląska, którzy do tego samego Rajsku (odległego od nich o ok. 50 km) przyjeżdżają własnymi samochodami i wywożą 80—90 proc. naszej produkcji. Dopiero resztę zabiera MHD z Krakowa i to z wielkimi kaprysami. Kwiaty trzeba mu dostarczać w specjalnych koszach, transportować koleją, co oczywiście nie wpływa na ich trwałość ani na obniżenie kosztów.

KALENDARZ RZĄDZI KWIATAMI

Handlowcy mają na swoje usprawiedliwienie mocne argumenty. Trzeba lojalnie przyznać, że handel kwiatami ma w sobie coś z giełdy, którą rządzi kalendarz. Imieniny: Marii, Zofii, Stanisława i Józefa rozpuścują formalną pogon za kwiatami. Natomiast tacy niepopularni solenizanci jak: Walenty, Ferdynand, Pelagia i Agata to klęska dla kwieciarni. Niestety, kalendarz składa się w znakomitej większości właśnie z tych, mniej popularnych imion, przeto kwiaty całymi tygodniami nie znajdują nabywców. A tymczasem koszty przechowywania i pielęgnacji ozdobnych roślin stale rosną, przyczyniając kłopotów i strat. Niedobory muszą być wliczone w kalkulację, bo MHD nie może być przedsiębiorstwem deficytowym. Ostatecznie, musi się wykazać minimalnym dochodem, zapewniającym mu egzystencję.

KWIATY NA CODZIEŃ

Zdawałoby się, że nie ma wyjścia z tej sytuacji. A jednak jest i to zupełnie nieskomplikowane. Trzeba po prostu rozpowszechnić zwyczaj kupowania kwiatów. I to nie z okazji imienin lub ślubu, lecz codziennie, dla przyjemności i przyozdabiania mieszkań. Naturalnie nie można wydać zarządzenia o obowiązkach kupowania kwiatów. Trzeba natomiast jeszcze wydatniej zniżyć ich ceny, bo tylko to może spopularyzować kupowanie kwiatów, a więc zwiększyć popyt na nie. Oczywiście ryzyko jest dość poważne, ale trzeba wierzyć, że ludzie lubią kwiaty także i na codzień. Naprawdę lubią kwiaty — ładne i tanie. (woj)

Filmowe nowinki

„Nieznana Sahara” taki tytuł nosi barwny NRD-owski film dokumentalny, zrealizowany przez dr Richtera. Dr Richter, który wziął wraz z żoną udział w ubiegłym roku w ogólnoniemieckiej ekspedycji na Saharę, zrobił na przestrzeni przebytych przez ekspedycję 15000 kilometrów wiele interesujących zdjęć filmowych, które złożyły się na wspomniany film.

Suszenie włosów i... Mozart



W salonach fryzjerskich Pary- żu eleganci suszące swe włosy w specjalnych aparatach otrzymują do dyspozycji male radiodiodiorniki pozwalające na Rok Mozartowski — pole- im (i tylko im) słuchać zamiast szumu wentylatora dowolnie wybranej przez nie muzyki. W jednym z salonów wisi na- otrzymaną do dyspozycji male radiodiodiorniki pozwalające na Rok Mozartowski — pole- im (i tylko im) słuchać zamiast szumu wentylatora dowolnie wybranej przez nie muzyki.

Agata Christie

Dramat w Samotnym Domu

(41)

Mógłby się schować w tajnej kryjówce. Zakładam, że mamy do czynienia z mężczyzną — w tym oto pokoju. Zjawia się dziewczyna, którą on bierze za pannę Nick. Idzie za nią, strzela. Non — c'est idiot! A zresztą wiemy, że nie ma tu żadnej kryjówki. Widocznie Ellen zupełnie przypadkowo postanowiła zostać wczoraj w kuchni. No, chodź, poszukamy testamentu panny Nick!

W salonie nie znaleźliśmy żadnych papierów. Przeszliśmy do biblioteki, pokoju raczej ciemnego, którego okna wychodziły na dziedziniec. W kącie stało wielkie, staroświeckie biurko z orzechowego drzewa.

Przeszukanie tego wielkiego mebla zajęło nam sporo czasu. Panował tam wielki nieład. Rachunki, recepty lekarskie, wszystko pomieszczone ze sobą, jakieś zaproszenia, monity, listy od przyjaciół.

— Uporządkujemy te papiery — powiedział Poirot z surowym wyrazem twarzy — metodycznie i systematycznie.

Dotrzymał słowa. W pół godziny później siedział z zadowolonym wyrazem twarzy przed stertami starannie przesortowanych papierów.

— C'est bien ça? Przynajmniej zrobiliśmy dobry uczynek. Poza tym z powodu tego bałaganu, musieliśmy tak starannie wszystko przeszukać, że z całą pewnością nic nie przegapiliśmy.

*) C'est bien ça (fr.) — To dobrze.

— Masz rację. Ale nie ma tu naprawdę nic interesującego.

— Z wyjątkiem tego.

Rzucił do mnie list. Pismo było duże, rozstawione, prawie nieczytelne.

Kochanie!

Bawiłam się po prostu wspaniale. Za to dzisiaj czuję się okropnie. Miałas rację, że nie chciałaś skosztować tego paskudztwa. Błagam cię nie zaczynaj. Szalenie trudno odzwyczaić się, jak się raz zaczęło. Piśmę do mojego przyjaciela, żeby przyspieszył następny transport. Życie jest jednym piekłem.

Twoja Freddie.

— Datowane lutym ubiegłego roku — zastanowił się Poirot. — Sprawa jest jasna. To narkomanka. Wiedziałem o tym, jak tylko na nią spojrziałem.

— Naprawdę? Ja bym jej nigdy nie podejrzewał.

— To chyba jasne. Wystarczy spojrzeć na jej oczy. A poza tym te ciągle zmienne nastroje. Czasami jest okropnie nerwowa, napieć jak struna, a czasami zupełnie bezwolna, pełna inercji.

— Narkotyki podobno osłabiają poczucie etyki. Czy to prawda?

— Oczywiście. Ale nie przypuszczam, żeby pani Rice była nałogową narkomanką. To dopiero nowicjuszka.

— A Nick?

— Nic za tym nie przemawia. Być może, raz i drugi z ciekawości poszła na jakiś seans narkomanów. Ale jestem pewien, że sama nie zażywa narkotyków.

— Bardzo mnie to cieszy.

Przypomniałem mu, jak Nick powiedziała o Fryderyce, że nie zawsze odpowiada za siebie.

Poirot skinął głową i uderzył kilka razy w biurko listem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nowy zapis brydżowy

Podajemy wyniki plebiscytu brydżowego, w którym m. in. wzięli udział nasi czytelnicy. Komisja plebiscytowa uznała za w „ne 8 238 kuponów (wpłynęło 8 319). Rozdział głosów przedstawiał się następująco:

1. Szlemik w trefle kończy robra — 95 proc.
2. Dodatkowa kara za wysokie wpadki: „bez trzech normalnie, wyższe podwójnie” — 76 proc. (tylko 2 proc. głosowało w ogóle przeciwko dodatkowej karze).
3. Premia za nielicytowaną grę szlemową: „200—400” — 83 proc.
4. Premia za nadrobki: „100—200” — 58 proc.
5. Dodatkowa kara za nieudaną kontrę: „200—400” — 83 proc.
6. Kara za wpadkę na licytowaną grę szlemową: „bez jednej tylko wpadki — (kara 0)” — 80 proc. „bez dwóch lub więcej połowa premii” — 83 proc.

Nowy zapis podajemy w całości:

ZAPIS PLEBISCYTOWY 1956 R.

Zapis „pod kreską”

Trefl po 6, mały szlem w trefle — 40, karo po 7, kier po 8, pik po 9, bez atu po 10, partia 30, rober 40. partyjne 1000, robrowe 2000

Zapis „nad kreską”

NADROBKI — przed partią po 100, po partii po 200 (z kontrą podwójnie, z rekontra poczwójnie).

WPADKI BEZ KONTRY — przed partią po 100, po partii po 200.

WPADKI Z KONTRĄ

bez	1	2	3	4	5	następne po
przed partią	200	400	600	1000	1400	400
po partii	400	800	1200	2000	2800	800

czyli bez trzech normalnie, wyższe podwójnie.

HONORY — w asach lub kolorze: korona mała 200, składana 300, duża 400

ZA 4 PASY — wygrywającym robra — 100.

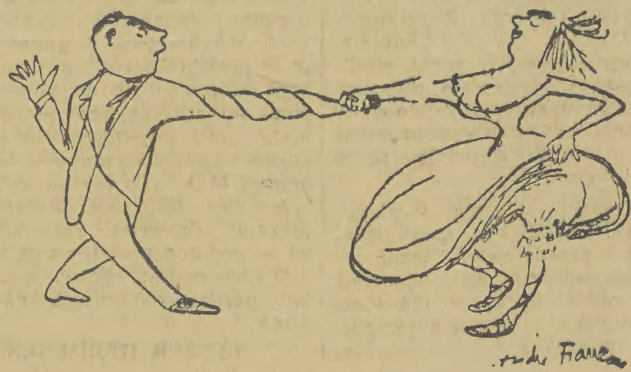
KARA za nieudaną kontrę oprócz ewentualnej premii za nadrobki przed partią 200, po partii 400 (z rekontra podwójnie).

GRY SZLEMOWE

L p.	Dodatkowa premia za	12 lew	13 lew
1. nielicytowaną i zrobioną		200	400
2. licytowaną i zrobioną		2200	4400
3. licytowaną 12 lew zrobioną 13 lew		—	2400
4. licytowaną — wpadka bez jednej		tylko wpadka	
5. licytowaną — wpadka bez dwóch lub wyższa oprócz kary za wpadki		1000	2000

(WYCIĄC I ZACHOWAĆ)

Przedstawiamy teraz uzyskaną dla „Echa” wypowiedź jednego z najlepszych krakowskich brydżystów mgr Władysława Filka: „Zapis plebiscytowy stanowi logiczną całość. Jest niewątpliwie lepszy od wszystkich dotychczasowych systemów polskiego zapisu — grą nie będzie ciekawsza, a lepszy gracz będzie miał większe szanse. Teraz będziemy licytować więcej szlemików i szlemów, czasem nawet będziemy bronić szlemikiem robra lub szlemiką przeciwników. Kontrolować będziemy tylko wtedy, gdy będziemy pewni wpadki, a nie dlatego, że „to kończy”. Rekontra opłaca się już przy wygranym gry bez nadrobek. Obrona partii lub robra w granicach „przystoitości” będzie opłacalna. Znikną natomiast wpadki bez 9 miu czy 10-ciu. W procentowym rozdziale głosów widać, że brydżysty polscy umieli myśleć i widzieli dokładnie wady dotychczasowego zapisu. Mam nadzieję, że zapis ten przyjmie się i wszyscy będą z niego zadowoleni”. (bs)



Francis — l'Humanité

Wybuch bezimiennego wulkanu

Jeszcze z końcem ubiegłego roku sejsmografy ZSRR zarejestrowały trzęsienie ziemi, którego centrum wskazywało na Wzgórze Bezimienne na Kamczatce.

Sprawa wydawała się niezrozumiała. Góra uważana była za wulkan nieczynny już od dawna. Wstrząsają jednak trwały nadal, a obserwatorzy zauważyli nad górą biały obłok dymu.



W kilka dni później otworzył się nagle gigantyczny krater, zagrzmiata wulkaniczna „kanonada”, kłęby dymu i popiołu buchwały na wysokość 5 km.

Mieszkańcy najbliższej od miejsca wybuchu wsi Kincze przez kilka tygodni mogli obserwować rzadkie zjawisko przyrody. Na całym terenie dnem i nocą pomowały całkowicie ciemności.

W ciągu 2 miesięcy zarejestrowano około 20 tys. podziemnych wstrząsów. Naukowcy radzieccy badają skład lawy, która spłynęła z krateru.

24 25
MARZEC

Sobota Gabriela Niedziela Maril

IDAC ULICAMI
KRAKOWAGwiazdy
w ciemnościach

W ciemnych kolorach widzą świat mieszkańcy ulic Wileńskiej, Prądnickiej czy Celarowskiej. Szczególnie wieczorem... gdy „romantyczny ciemności” panujący na tych ulicach nie rozprasza światło żądnej lampy.

Czasami tylko, na moment zabłyśnie światło o sile... wszystkich gwiazd, gdy wpadnie się na stół jakiejś „symbolicznej” stojącej lampy. Ale widać te „przebiegłe” nie zdarzyły się jeszcze... pracownikom Elektrowni.

Koresp. Wabik

Pieprzna historia

Pieprz, liście bobkowe, i różne inne przyprawy bez trudu przechowywać w krakowskich sklepach w otwartych naczyniach. Kiedyś na własne uszy słyszałem jak ekspedientka przekonywała klienta, że „to przecież wcale nie szkodzi”.

Od tych zapewnień bardziej przekonujące byłoby hasło: „świeże powietrze nie zaszkodzi puszcze z pieprzem”!

Nie jednak nie zmienia faktu, że naturalną kolej rzeczy niezamknięty hermetycznie pieprz wietrzeje... (ja)

Już wkrótce
„Balladyna”
w Nowej Hucie

Państwowy Teatr Ludowy w Nowej Hucie kończy już przygotowania do nowej premiery. Będzie nią „Balladyna” Słowackiego.

W przyszłym tygodniu zespół przystępuje do prób generalnych — a pierwsze przedstawienie „Balladyny” planowane jest na początek kwietnia.

Sztukę reżyseruje dyrektor teatru Krystyna Skuszanka, scenografię opracował Marian Szajna, a muzykę St. Skrowaczewski. W roli „Balladyny” wystąpi M. Jędrzejewska, dublując się z Izabelą Olszewską. (d)

KRAKOWSKA Drukarnia Prasowa
KRAKÓW WIELOPOLE 1, tel. 542-52
M-7-3577

Kajaki oczekują
na „wodniaków”
Spodziewane są transporty
sprzętu zagranicznego

U progu wiosennego sezonu postanowiliśmy zasięgnąć informacji, dotyczących zaopatrzenia naszego miasta w sprzęt sportowy.

Kierownik hurtowni Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego upewnił nas, że magazyny są obficie zaopatrzone. Będziemy mogli kupić koszulki gimnastyczne i piłkarskie w różnych gatunkach i szereg innych asortymentów sportowej odzieży. Bogato zaopatrzone jest dział sprzętu turystycznego.

Szczególne zainteresowanie klientów wzbudzą zapewne kajaki — mamy na składzie w Krakowie cztery ich typy: „PTTK” — „dwójka”, w cenie 1511 zł, składaki (na razie niestety w małej ilości — spodziewane są wkrótce nowe transporty) po 3000 zł oraz tanie, dwuosobowe kajaki typu P36 i R21 w cenie 784 zł.

W niedługim czasie mają nadejść transporty nowego sprzętu, pochodzącego częściowo z importu. (ja)

Baza Transportu
ZBM Nowa Huta
najlepszą w Polsce

We współzawodnictwie o tytuł najlepszej Bazy Transportu w Centralnym Zarządzie Budownictwa Miejskiego — Południe — Baza Transportu ZBM Nowa Huta uzyskała I miejsce.

Na szczególne wyróżnienie zasłużyli m. in.: kierowca samochodu ciężarowego Stanisław Malczyk, kierowca ciągników Józef Kuc, a spośród brygad przeładunkowych najlepsze wyniki uzyskała brygada Stanisława Szostaka.

542-53-1111

— Wprost wierzyć się nie chce, żeby w Nowej Hucie nie było brygad oczyszczania miasta!

— Niemożliwe, z pewnością są...

— Jeśli nawet są, to pracują chyba w... konspiracji, gdyż na chodnikach śnieg, lód, błoto — w zależności od pogody.

— I u nas sprawa oczyszczania ulic wiele pozostawia do życzenia...

— Mimo tego, mieszkańcy Nowej Huty z zawiścią patrzą na ulice Krakowa... (koresp. Cies.)

ODPOWIEDZI
REDAKCJI

Michalina Nowak, Kraków, Kasjerka PKS, która Panią błędnie poinformowała, otrzymała upomnienie służbowe. (1730/1)

Nasi strażacy w akcji

Oprócz motocykla
— rowery — radioodbiornik
— tapczany — zegarki
wygrasz za 3 kg
makulatury

Któż z nas nie lubi konkursów, i to konkursów, których warunki są łatwe a nagrody liczne i cenne. Takim właśnie jest trwający obecnie konkurs pod hasłem:

„ZBIERAJMY
MAKULATURĘ”

Przypominamy, że uczestnicy konkursu winni zanieść do punktu skupu 3 kg bezwartościowego papieru, a otrzymany kupon wysłać na adres: Wojewódzka Zbiornica Przemysłowych Surowców Wtórnych, Kraków, ul. Mikołajska 4.

Losowanie nagród będzie publiczne. Im więcej zbierze się makulatury, tym więcej będzie nagród i większe możliwości wygrania jednej z nich.

(zw)

Wczoraj w godzinach porannych — o czym już informowaliśmy — wybuchł pożar w Swoszowicach. Strażacy przy pomocy ludności zdolali uratować całe mienie.

Na zdjęciu — moment gaszenia pożaru.

Dlaczego?

...sklep PSS nr 124 jest bardziej podobny do magazynu skrynek niż do sklepu, a sklep MHD nr 325 straszy kupujących niemalowanymi ścianami i obokurym urządzeniem...?

...nowohucianie, żeby dostać się do śródmieścia Krakowa, muszą wydać na tramwaj złotówkę a nie 50 gr. jak płać wszyscy mieszkańcy Wielkiego Krakowa...?

...Znak zapytania stawiają czytelnicy przy lokalu Dzielnicowego Biura Opałowego na Grzegórkach, które w niczym biura nie przypomina... Jest ciemne, brudne i tak ciśnie, że z trudnością mieści się w nim... jeden pracownik.

Czy nie można by znaleźć choć trochę odpowiedniejszego lokalu dla DBO — Grzegórkzi? Czytelnicy z Grzegórek

Baloniki

a
l
o
n
i
k
i

Tak się jakoś przyjęło, że kolorowe, gumowe baloniki to jedna z pierwszych wiosennych zabawek dzieci na placach. Może dlatego, że odwracają wzrok od zaściankowych alejek i kierują go ku górze. Fot. CAP

CO GDZIE KIEDY
TEATRY WYSTAWY

Słowackiego godz. 19.15 „Złota kareta”. Stary Teatr (duża sala) godz. 18.30 „Święta Joanna”. Poezji godz. 19.15 „Dom Bernardy Alba”. Młodego Widza godz. 19.00 „Opowieść zimowa”. Ludowy (Nowa Huta) godz. 19.00 „Księżniczka Turandot”. Estrada Satyryczna godz. 19.30 „Jedziemy na Olimpiadę”. Kawiarnia Esplanada godz. 21.45 Kabaret Literacki „Smok”.

25 MARCA, NIEDZIELA:
Słowackiego godz. 14.00 „Eugeniusz Oniegin”. godz. 19.15 „Złota kareta”. Stary Teatr (duża sala) godz. 14.30 „Dziady”. godz. 18.30 „Święta Joanna”. Poezji godz. 15.00 „Mąż i żona”. godz. 19.15 „Dom Bernardy Alba”. Młodego Widza godz. 19.00 „Opowieść zimowa”. Ludowy (Nowa Huta) godz. 15.30 „Senna telewizja”. godz. 18.00 „Księżniczka Turandot”. Groteska godz. 16.00 „Złota rybka”. Estrada Satyryczna godz. 16.00 i 19.30 „Jedziemy na Olimpiadę”. Kawiarnia Esplanada godz. 21.45 Kabaret Literacki „Smok”. — Muzyczny godz. 14.45 „Wesoła wdówka”.

KINA

Apollo godz. 16, 18, 20.30 „Ciepli rok”. Uciecha godz. 16, 18, 20.15 „Czerwone laki”. Wanda godz. 16, 18, 20 „Opera zebracza”. Warszawa — nieczynne. Wolność godz. 16, 18, 20.15 „Małżeństwo w mroku”. Młoda Gwardia godz. 16 „Młoda Gwardia”. godz. 18, 20.15 „Dittla”. Sztuka godz. 16, 18, 20 „Na tropie U-202”. Stal godz. 16, 18, 20 „Księżniczka Mary”. Świt godz. 16, 18, 20 „Czerwona oberża”. Chemik godz. 19 „Trzpiotka”.

25 MARCA, NIEDZIELA:
Chemik godz. 15, 17 i 19 „Trzpiotka”. Wanda godz. 16, 18, 20 „Kuchenne schody”. Pozostałe kina bez zmian.

3 kwietnia
Angelica Tuccari
wystąpi w Krakowie

Zapowiedziany na 15 marca br. występ w Krakowie znakomitej włoskiej śpiewaczki Angelici Tuccari przełożony został na 3 kwietnia br. Artystka, która zdobyła sympatię publiczności warszawskiej wystąpi w tym dniu w sali Państwowej Filharmonii o godz. 19.30. Odśpiewa m. in. arie i pieśni Scarlatti, Rossiniego, Verdiego, de Falli oraz... ludowe pieśni polskie.

Pieniądze
czekają na właściciela

Do Komisariatu Kolejowego MO na Dworcu Głównym zgłosił się znalazca wysokiej kwoty pieniężnej. Pieniądze, znalezione w czwartek po południu na terenie Dworca Głównego, są do odebrania w Komisariacie Kolejowym MO.

Uczciwym znalazcą jest ob. Maria Głusina zam. w Wilelicze.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. Plac Szczepański 4, Wystawa Polskiego Malarstwa Akwarelowego.

Muzeum Lenina (ul. Topolowa 5) — otwarte codziennie od godz. 11 do 18 z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych. Dla wycieczek wysyłane są filmy.

Wystawa Historii Wawelu godz. 9 do 14.30.

Muzeum Archeologiczne przy PAN ul. św. Jana. Zbiory archeologiczne.

Muzeum Etnograficzne (Plac Wolności). Sztuka w stroju ludowym.

DIŻURY

Pogotowie Miłocynskie tel. 333-33. Straż pożarna tel. 0-8.

Pogotowie Ratunkowe ul. Siemiradzkiego 1, tel. 0-9.

Dziur chirurgiczny: Klinika Chirurgiczna AM, ul. Kopernika 21. Dziur po ożnicy: I Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych AM, ul. Kopernika 23.

NA NIEDZIELĘ, 25 MARCA:

Dziur chirurgiczny: I Klinika Chirurgiczna AM, Kopernika 40.

Dziur położniczy: Oddział Ginekologiczno-Położniczy PSK, Kopernika 17.

Pozostałe dziury bez zmian jak w dniu 24 bm.

APTEKI:

Dieta 76, Karmelicka 23, Szczepańska 1, Lubicz 7, Długa 88, Krakowska 19, Kościuszki 18, Pstrowskiego 27.

RADIO

Godz. 15.10 Rachmaninow. — 16.00: Ułubieni piosenkarze. 16.20: Melodie taneczne. 16.30: Dziennik. 16.45: Bolesław Walicki-Walewski. 17.00: „Bela Bartok”. 17.30: Kwiatki... kwiatki. — 17.45: Koncert życzeń 18.15: Wadomości. 18.20: „Co nowego za granicą”. 18.35: „Melodie Afryki”. 19.00: Muzyka i aktualności. 19.25: „Poeta i świat”. 20.30: „Marcowy kawaler” — komedia. 21.30: Z kraju i ze świata. 22.00: Kronika sportowa. 22.35: Muzyka taneczna. 23.15: Debussy: Kantata „Syn marnotrawny”. 23.50: Władomości.

25 MARCA, NIEDZIELA:

Godz. 6.30: Stan pogody i wiadomości. 6.41: Od melodii do melodii. 7.25: Kalendarz. 7.30: Dziennik poranny. — 8.25: Przegląd prasy. 8.30: „5.0 dla młodzieży”. 9.00: „20 lat temu w marcu”. 9.20: Chór „Dzwon”. 9.40: „Bajka o kaczorku”. 10.00: Nowe nagrania. 10.30: Poezja i muzyka. 11.00: Aud. hist. 11.30: Pieśni. 11.50: Program. 12.04: Transmisja meczu Cracovia — CWKS. 13.00: „Jak Polska druga i szeroka”. 13.30: Wiedza sąsiadzi. 13.45: Przyjaciele z V Festiwalu grają i śpiewają. 14.10: Rozmaitości. 15.00: Koncert chopinowski — gra Horowitz. 15.30: Z życia Związku Radzieckiego. 16.00: Transmisja meczu piłk. I ligi: Garbarnia — Lechia Gdańsk. 16.30: Koncert. 17.00: Władomości. — 17.05: Felieton S. Chańca. 17.15: Na radiowej estradzie. 18.15: Muzyka oraz wyniki imprez sportowych. 18.30: Sprawozdanie z Paryża z biegu o nagrodę L'Humanité. 19.40: Kiermasz krakowski. 20.30: „Nietoczka niezwanowa”. — 21.00: Muzyka. 21.30: Z kraju i ze świata. 22.00: Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30: Krak. aktualności sportowe. 22.40: Bela Bartok. 23.50: Władomości.

Korzystajcie z reklamy

KINOWEJ
I TRAMWAJOWEJ

zamówienia przyjmuje

Biuro Ogłoszeń i Reklam RSW „PRASA”
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 16 I p.

telefon: 222-08 i 553-40

PRACOWNICY POSZUKIWANI

2 MURARZY oraz ROBOTNIKÓW niekwalifikowanych zatrudni PRK nr 9 Odcinek Budowlany Szczakowa na terenie budów Tychy, Stalagrod i Szczakowa. Przyjęcia: PRK nr 9 w Szczakowej, baraki obok parowozowni. Praca w akordzie, wynagrodzenie wg UZP w Budownictwie. Stółówka i kwatery na miejscu. K-1015

Kwalifikowanych ŚLUSARZY maszynowych i narzędziowych z dłuższą praktyką zatrudnimy. Uposażenie wg umowy zbiorowej Przemysłu Metalowego. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr F-ki Opakowań Blaszanych „Artigraph” — w Krakowie, ul. Prądnicka 65. K-1068

BLACHARZY kwalifikowanych oraz POMOCNIKÓW BLACHARSKICH zatrudni od zaraz Zakład Prefabrykacyjny Zjednoczenia Urządzeń Klimatyzacyjnych i Wentylacyjnych — Kraków, ul. Bronowicka 64. — Warunki płacy od zł. 1,200 do zł. 1,800. — Zgłoszenia osobiste u kierownika Zakładu. K-1052

2 TECHNIKÓW-CHEMIKÓW z praktyką zatrudni natychmiast Robotnicza Spółdzielnia Pracy „Spoiwo” w Krakowie, ul. Pułaskiego 14. Warunki pracy i płacy do omówienia. K-1049

KUCHARKA, starsza, potrzebna od zaraz do Hotelu Robotniczego przy Stacji Selekcji Roślin w Górce Narodowej — Kraków 21, tel. 571-50. Zgłoszenia osobiste lub telefoniczne na powyższy adres. K-1043

Praca	Kupno
POMOC domowa potrzebna Kraków, ul. Karmelicka 60 m. 9. 3390-g	MASZYNEK elektryczną do mielenia mięsa, kupię okazjnie. Zgłoszenia: — Kraków, nr telefonu 503-55 3478-g
Sprzedaż	Nieruchomości
FORTEPIAN — tanio do sprzedania, Skawina, Rynek 6. 3410-g	DOMEK czterechbrowy — w Krakowie, sprzedam. — Fo kupnie cały wolny. Oferty 3332 „Prasa” Kraków Rynek 46.
JAMNIKA 6-miesięcznego sprzedam. — Kraków, Plac Inwalidów 8 m. 8c, II p. 3413-g	

Zguby

SKWAREK Maril, zam. w Krakowie, skradziono legitymację: służbową nr 31 związkową nr 63436 — ubezpieczeniową „U” nr 1390813 — oraz podstawową tramwajową nr 010630. 3356-g

SCHEWARDT Józef zam. w Krakowie, zgubił książeczkę opałową wydaną przez Okręgowy Zarząd Handlu Opalem w Krakowie. 3272-g

LELICINSKA Krystyna — zgubiła legitymację szkolną Akademii Sztuk Pięknych. 3341-g

STANECKA Zina zgubiła kwit nr 4057, wystawiony przez Komis nr 202. 3367-g

STRUG Wojciech zgubił legitymację szkolną Technikum Budowlanego w Krakowie. 3381-g

Różne

STARSZA, uczelna, poszukuje do wypożyczenia za opłatą MASZYNEK DO SZYCIA. Ewentualnie kupi na raty. Warunki do omówienia. Oferty nr 39 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

UWADZE PRZEDSIĘBIORSTW!

Oszczędność kosztów
przebiegu wagonówSzybkość przemieszczania
materiałów magazynowych

uzyskacie, powierzając:

- 1) USŁUGI ŁADUNKOWE (za i wyładunek)
- 2) PRACE MAGAZYNOWE
- 3) ZLECENIA TRANSPORTOWE

SPÓŁDZIELNI PRACY
TRANSPORTOWEJ S. P. T.
w KAKOWIE, ul. PADEREWSKIEGO 4 — tel. 552-63.

ODDZIAŁY PRZEŁADUNKOWE SPT:

w KRAKOWIE, ul. Paderewskiego 4 — telefon 552-63,
w TARNOWIE, ul. Krakowska 64 — telefon 25-70
w NOWYM TARGU, ul. Manifestu Lipcowego 148 — tel. 37
w ŻYWCU, ul. Marchlewskiego 22 — telefon 211.

Samochodowy Punkt Dyspozycyjny SPT
w KRAKOWIE, ul. RYMARSKA 5 — TELEFON nr 552-61.

Przyjmujemy zlecenia STAŁE I JEDNORAZOWE.

e c h o SPORTOWE

Druka seria spotkań ligowych

Czy Garbarnia po „chińskiej wyprawie” upora się z Gdańską Lechią? Wisła contra Ruch na śląskim boisku

Mamy za sobą pierwszą niedzielę rozgrywek ligowych. Przyniosła nam ona kilka niespodzianek, będących zapowiedzią niewątpliwie dalszych sensacji ligowych, jakich podobnie jak w latach ubiegłych, należy się spodziewać i w tym roku.

Forma niemal wszystkich drużyn jest jeszcze niestabilizowana, a pierwsze punkty zdobywają drużyny legitymujące się większą bojowością i lepszą kondycją. Jak wypadnie drugi rzut rozgrywek ligowych, czy znów przyniesie on niespodzianki, które licznym amatorom „totka” pokrzyżują ich obliczenia, czy też zwycię-

ża faworyci, przekonamy się jutro.

Ze spotkań I ligi najciekawiej zapowiada się warszawski pojedynek mistrza Polski CWKS z pogromcą chorzowskiego Ruchu — Górnikiem (Zabrze). Drugi zespół warszawski — Gwardia wyjeżdża do Sosnowca, gdzie tamtejsza Stal przed własną publicznością będzie starała się zrehabilitować za porażkę w ubiegłą niedzielę z Budowlanymi (Opole). ŁKS, którego boisko w Łodzi jest jeszcze zamknięte, grać będzie w Szczecinie z poznańskim Kolejarzem. Atrakcyjnie zapowiada się w Krakowie spotkanie między miejscową Garbarnią i gdańską Lechią. Krakowska Wisła wyjeżdża do Chorzowa na mecz z Ruchem. W ostatnim meczu bydgoska Gwardia gościć będzie u siebie rewalacyjnej Budowlanych (Opole).

Ze spotkań II ligi na czoło wysuwa się warszawski mecz Marymontu z CWKS Kraków oraz spotkanie w Krakowie między Cracovią a CWKS Bydgoszcz.

Czy wiecie, że...

Do mistrzostw świata w dźdzo, które rozegrane zostaną w Japonii zgłoszono się dotychczas 20 krajów, m. in. Francja, Anglia, Holandia, Włochy, Niemcy, Australia, Argentyna, Kuba, Kanada, USA, Brazylia.

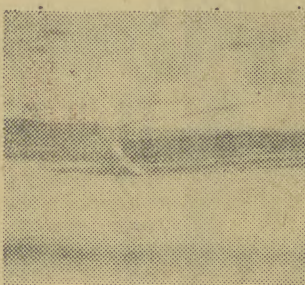
W pozostałych meczach grać będą: Warta (Poznań) — Stal (Mielec), Polonia (Bytom) — Sparta (Lubań), Naprzód (Lipiny) — Górnik (Wałbrzych), Stal (Gdańsk) — Szombierki (Bytom), Górnik (Radlin) — AKS (Chorzów).

*

Z zawodów o mistrz. ligi krakowskiej ciekawie zapowiada się mecz Budowlanych N. Huta z Unią Żywiec, który rozegrany zostanie w Nowej Hucie na boisku Zryw, oraz spotkanie „beniaminka” III ligi Sparty Dębni z Stalą Kabel na boisku Sparty.

Ostatnią bułkę Toni Mark pokonał efektywnym skokiem i z 4 czasem dnia zameldował się na mecie biegu zjazdowego.

Fot. J. Michalik



Hokeista „Tumba” Johanson tym razem na boisku

Z NANA już Polsce drużyna szwedzka Djurgarden przybyła w piątek 23 bm. do Warszawy. Goście zamieszkali w ośrodku szkoleniowym CRZZ w Chylicach koło Warszawy. Najbliższym przeciwnikiem Szwedów będzie trzecioligowa Lublinianka, która pierwszy mecz rozegra w niedzielę 25 bm. w Lublinie. Na czele ekipy Djurgarden stoi prezes klubu Bergh. Drużyna liczy 18 piłkarzy, wśród których brak znakomitego „Tumby” Johansona (przyjedzie dopiero we wtorek), oraz bracia Tvillingów, którzy nie rozpoczęli jeszcze treningów po ciężkim sezonie hokejowym. (m)

Krakowianin Kowalski walczy w półfinale bokserskich mistrzostw Polski

TRZECI dzień bokserskich mistrzostw Polski przyniósł szereg niespodzianek. Do jednej z nich należała porażka ty-powanego na mistrza Polski Ponanty z Debiszem. Debisz już od kilku lat nie mógł powrócić do swej wielkiej formy

Fragment walki
Ponanta (Warszawa)
Herman
(Wrocław).



Francuz A. Gacon
zbliżył się do mety
biegu zjazdowego na
trasie FIS I.
Fot. J. Michalik



Dźwięczą klingi na warszawskiej planszy

3 dzień turnieju pod znakiem niespodzianek

SENSACYJNIE rozpoczął się trzeci dzień międzynarodowego turnieju szablowego w Warszawie. O sensację postawił się młody ambitni szablisty Polski II, którzy zupełnie niespodziewanie pokonali renomowanych szermierzy francuskich 9:7. Sukces naszej drużyny jest tym większy, że Francja, jedna z czołowych drużyn świata, wystąpiła w swym najsilniejszym składzie. W spotkaniu tym doskonale bił się Piątkowski, uzyskując 3 zwycięstwa, po dwa odnieśli

wreszcie dał znać o sobie, wygrywając zdecydowanie. Również niespodziankę sprawił Łukasiewicz odnosząc zwycięstwo z dość wysoko notowanym Żmijewskim.

Zaciętą walkę stoczyli Niedźwiecki z Sadowskim. Ten ostatni ruszył z dużym impetem, lecz zabrakło mu kondycji i w rezultacie przegrał walkę. Poza tym wszystkie spotkania ćwierćfinałowe wykazały, że nasi bokserzy przygotowali się do mistrzostw bardzo starannie. Wykazują oni dobrą kondycję, oraz demonstrują niezłą technikę i wielką ambicję. W dotychczas rozegranych 129 walkach ani jedna nie zakończyła się przez ko, co jest dowodem podniesienia się poziomu boks w okręgach słabszych.

Publiczność wrocławską zgromadzona w Hali Ludowej nie zawsze reagowała w odpowiedni sposób. Tak było po ogłoszeniu przez sędziego Fedorowicza zupełnie słusznej dyskwalifikacji Dominiczka w walce z Piórkowskim.

Z ćwierćfinałistów najbardziej podobal się Walasek, który wygrał z Hartyniukiem.

Do walk półfinałowych w kolejności wag od muszej do ciężkiej zakwalifikowali się:

Kukier, Kunc, Hajduga, Murawski — Adamski, Piński, Wozniak, Kasperczak — Brychlik, Soczewiński, Boczański, Kowalski — Walczak, Milewski, Macek, Klenczar — Kaczmarek, Niedźwiecki, Owczarek, Michniewski — Piński, Debisz, Chmielecki, Olinger — Pietrzykowski, Walasek, Czajka, Łukasiewicz — Borejsza, Piórkowski, Frank, Dampc — Grzelak, Biel II, Leiss, Wojciechowski — Albrecht, Kumorek, Król, Drewnicz. (m)

Trampkarze Wisły najlepsi...

Wczoraj zakończono rozgrywanie w Krakowie turnieju trampkarzy. W meczach półfinałowych CWKS II pokonał Stal Nowa-Huta 3:1. Wisła pokonała CWKS I 5:1. W decydującym meczu o I miejsce Wisła pokonała CWKS II 5:1. Na marginesie warto zaznaczyć, że młodzi trampkarze Wisły odznaczali się dobrą grą zespołową, dobrą kondycją, górowali celnością strzałów nad pozostałymi drużynami. W walce o trzecie i czwarte miejsce Stal Nowa Huta pokonała CWKS I w stosunku 4:1. (jk)

Jednym z takich problemów — bodaj czy nie najważniejszym — było uzgodnienie produkcji swych małych serii szybowców przeznaczonych do prob eksploatacyjnych w szkołach i aeroklubach z jednoczesną budową innych prototypów oraz całym skomplikowanym cyklem zmian i poprawek zależnych od badań wytrzymałościowych poszczególnych części w Instytucie Lotnictwa. Hajduk wiedział, że szczególnie dział drzewny będzie miał z tymi sprawami mnóstwo kłopotów, których nie sposób z góry przewidzieć i ogarnąć.

Dlatego postanowił wydzielić stamtąd pewien niezależny, osobny zespół ludzi, któremu mógłby powierzyć pracę bez gotowych szablonów, wykonywaną głównie na podstawie rysunków warsztatowych i zadań Grupy Konstrukcyjnej, a który zarazem w każdej chwili mógłby zająć się zmianami i przeróbkami przy ścisłej współpracy z Sekcją Technologiczno-Fabrykacyjną. Taki zespół musiałby składać się z najlepszych, doświadczonych robotników. Jego kierownikiem mógł być tylko wyjątkowo zdolny brygadziśta, fachowiec o wysokich kwalifikacjach i wypróbowanej sumienności.

Naczelny inżynier zapytał Finsego, kto jego zdaniem nadaje się na to specjalne stanowisko.

— Jest dwóch — odrzekł Finse, drapiąc się po podbródku zarosniętym srebrną trydnową szczeciną. — Najpierw jest Ziębiński Alojzy. Tylko... ja mu tak bardzo nie wierzę; czasem potrafi spartolić.

— No, a drugi?

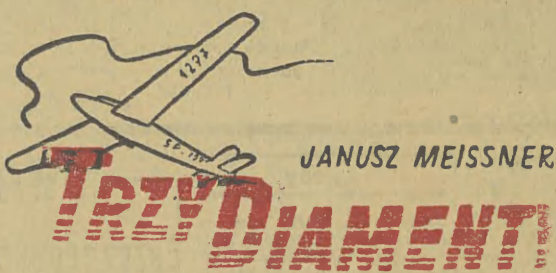
Finse spojrzal na inżyniera swymi wyblakłymi oczami, wyjął z ust fajkę, poglądził w nią.

— Szary — powiedział, nie dodając żadnego komentarza i nie odwracając wzroku.

— Szary... — powtórzył Hajduk z namysłem. — Jak długo on u nas pracuje? Sześć miesięcy? Siedem?

— No to co? — spytał Finse wyzywającym tonem. — Myślicie, że ja przez taki czas nie potrafię się poznać na człowieku?

Hajduk powstrzymał uśmiech; ubawiła go ta zaczepna postawa.



(83)

— Wcale tak nie myślę — odrzekł poważnie. — Tylko, że on nie ma wielkiego doświadczenia.

— Jak chodzi o przykład o „Jaskółki”, to ma niezgorzse — oświadczył Finse. — A jak chodzi o nowy prototyp, to przecież nikt przy nim doświadczenia mieć nie może. Pytacie, no to mówię: Szary albo Ziębiński. Tylko ja za Ziębińskiego nie ręczę.

— A za Szarego? — spytał inżynier podstępnie.

Ale Finse się rozgniewał.

— Co mnie łapiecie za słowa? Mówię wam: Szary ma głowę na karku, zrobi niegorzej ode mnie. Ja mu wierzę. Powinien sobie dać radę.

Hajduk bardzo się ucieszył z tej opinii. Sam myślał o kandydaturze Szarego, lecz nie chciał jej wysuwać, aby go nie posądzono o względy osobiste. Finse nie liczył się z takimi głupstwami.

Tymczasem warsztaty i montownia pracowały jeszcze według dawnej organizacji, wykonując poprzednie zamówienia i remonty, które miały zostać ukończone w listopadzie, a najdalej w grudniu, to jest w miesiącu przewidzianym na okres przejściowy. Ale zmiany „czu” było w powietrzu, dyrekcja nie robiła z nich zresztą żadnej tajemnicy.

Co się tyczy Szarego, to dowiedział się o swej kandydaturze na kierownika przyszłego zespołu wydzielonego do

budowy prototypów wprost od naczelnego inżyniera, który uważał, że trzeba mu tę propozycję przedstawić i zapytać, czy chce i czuje się na siłach ją przyjąć.

Odrzekł, że spodziewa się podobnie tym zadaniom, jakie Hajduk przed nim rozłożył w dłuższej rozmowie. Nie będzie przecież sam, Sekcja Technologiczno-Fabrykacyjna jest na pierwszym piętrze, a Finse tuż obok.

Staral się pohamować nurtujące go wzruszenie, radość i dumę z tego awansu, odpowiadając w tonie poważnym i rzeczowym, lecz w końcu nie wytrzymał. Gdy Hajduk wyciągnął do niego dłoń, aby przypieczętować to wstępne porozumienie, chwycił ją oburącz i zaczął ją potrząsać bez słowa, czując, że w gardle utknęło mu coś w rodzaju kuli bilardowej, której nie może przełknąć.

Uporawszy się wreszcie z tą kłopotliwą przeszkodą, zapytał z niejaką obawą, co na to powie Finse.

— Widzę, że masz przed nim respekt — roześmiał się inżynier — Finse się już wypowiedział — dodał. — Sam postawił swoją kandydaturę.

Bolek poczuł, że przelknięta przed chwilą przeszkoda znów wraca mu pod grydkę. Rozluźnił kołnierza koszuli.

Hajduk poczęstował go papierosem, zaczął mówić o szczegółach technicznych i organizacyjnych. Potem zapytał go zmieniać kiedy chciałby wykorzystać resztę urlopu.

Nie można było pominąć tej sposobności. Szary oświadczył, że w listopadzie — w Nowym Targu.

— Słyszałem, że pan się tam również wybiera w tym czasie...

Naczelny inżynier skinął głową.

— Liczyłem na ciebie — powiedział. — Razem z tobą będę miał trzech pilotów.

Stefcia Czubyrtówna pracowała w brygadzie zetemowskiej działu drzewnego przy robocie żeberek skrzydłowych i sterowych. Nie szło jej z początku; nie wyrabiała normy, a znaczny odsetek wykonanych przez nią części ulegał wybrakowaniu. Niektóre koleżanki wyśmiewały się z jej niepowodzeń.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Twardokes, Zub i Ochrya. — Punkty dla Francji zdobyli: Lefevre 3, Brouse i Gamot po 2.

W drugim spotkaniu przedpołudniowym Włochy pokonały Austrię po wyrównanej walce 9:7. Do zawodów tych Austriacy wystąpili bez swego najlepszego zawodnika Rescha.

O wielką niespodziankę postarali się szablisty ZSRR, zwyciężając wicemistrzów świata Włochów 9:7. Zwycięstwem tym drużyna ZSRR udowodniła, że zdobycie przez nią trzeciego miejsca na mistrzostwach świata w Rzymie nie było dziełem przypadku. Szermierze radzieccy nabrali doświadczenia turniejowego, podnieśli swe wyszkolenie techniczne i są dzisiaj bezsprzecznie bardzo groźnym zespołem. Punkty dla nich uzyskali: Rylski 4, Kuźniecowa 1, Tysler po 2 i Czerepowski. Dla Włochów wykazujących znaczny spadek formy, Ferrari 3, Comini 2 oraz Narduzzi i Ravagnan po 1.

Ostatnim spotkaniem w dniu wczorajszym były zawody pomiędzy Polską I a Francją. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli nasi czołowi szablisty, z Pawłowskim na czele. Punkty dla Polski I wywalczyli: Pawłowski i Zabłocki po 4, Kuszewski i Pawlas po 2. Dla pokonanych Lefevre 2, Gamot i Brouse po 1.

Po trzech dniach w turnieju prowadzą Węgry 8 pkt., przed Polską I 6 pkt., ZSRR 6 pkt., Włochami 4 pkt., Polską II 2 pkt. oraz Francją, Austrią bez punktów. (m)

Zdobywaj SPO